Alicja Mazur, kl. IIIA

**"Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!"**

**Mk 1,15**

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego słyszeliśmy fragment Ewangelii św. Jana o tym, że Jezus przyszedł do uczniów ukrywających się przed Żydami. Dowiedzieliśmy się o Tomaszu, który nie chciał uwierzyć w Zmartwychwstanie Pana. Jezus zwraca się do niego słowami: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29) Te słowa Chrystusa pozwalają się zastanowić nad trudami nawrócenia.

Nawracanie się jest skomplikowanym procesem. Wymaga odrzucenia grzechu, unikania okazji do niego. Wiąże się ze zmianą postępowania i postrzegania świata. U każdego człowieka przebiega on inaczej. Niektórzy nawracają sie pod wpływem pewnych wydarzeń, u innych jest to powolny proces, bardzo długotrwały. Czasami ludzie potrzebują kilku „podejść”, aby móc w pełni uwierzyć i pokochać Pana. Do niektórych Bóg przychodzi niespodziewanie. Czasami nie wierzymy w siłę nawrócenia, wielu z nas myśli: „To niemożliwe, wymaga za dużo energii, nie chce mi się, po co mi Bóg”. Dla mnie najlepszymi i chyba najwspanialszymi przykładami tego, że nawrócenie jest nam potrzebne do dobrego życia, są ludzkie historie – opowieści osób takich, jak my. Mnie osobiście poruszyło świadectwo byłego więźnia- Piotra Stępniaka. „Gepard”(jego pseudonim) mówi nam tak: „Byłem ban­dy­tą. Mia­łem wła­sną wizję na życie. Prze­sie­dzia­łem dwa­dzie­ścia czte­ry lata w więzieniach. Nie było już dla mnie na­dziei. Osiem razy pró­bo­wa­łem po­peł­nić samobójstwo. Pod­rzy­na­łem sobie gar­dło, ale nie po­tra­fi­łem umrzeć. I wtedy pod­szedł na spa­cer­nia­ku do mnie ten czło­wiek, inny wię­zień. Po­wie­dział trzy słowa - Jezus Cię kocha. Wpa­dłem w szał, jaki Jezus? Rzu­ci­łem się na tego go­ścia, ska­to­wa­łem go. Tra­fił na ostry dyżur. Nie oskar­żył mnie, nie zło­rze­czył, nie prze­kli­nał. Mo­dlił się za mnie. Nie­wie­le czasu minę­ło i ja sam padłem na ko­la­na. Za­czą­łem się mo­dlić, bo wszyst­kie­go już pró­bo­wa­łem w swoim życiu, tylko nie Jezusa. On wy­rwał mi serce z ka­mie­nia i dał nowe, mię­si­ste. Zmie­nił moje życie. Uczy­nił wol­nym.”[[1]](#footnote-1)

Takie historie pokazują, że każdy, nawet największy zbrodniarz, którego wyklucza i potępia społeczeństwo jest kimś najważniejszym w oczach Boga. Pan daje nam szanse każdego dnia. Codziennie wyciąga do nas rękę i tylko od nas zależy, czy skorzystamy z Jego pomocy. Może nam się wydawać, że jest to bardzo trudne. Sam Jezus zauważył: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Nawrócenie się jest trudne, gdyż jako ludzie głównie wierzymy w to, co widzimy, w rzeczy materialne. Od razu nasuwa się jednak inne skojarzenie – powietrza także nie widzimy, a mamy jednak pewność, że istnieje, bez tlenu byśmy nie przeżyli. Tak samo jest z Bogiem. Często dopiero drastyczne wydarzenia są „siłą napędową” do zmian w naszym życiu. Pan sprowadza na naszą drogę wielu ludzi: księży, nauczycieli, przyjaciół czy nawet przelotnych znajomych- każdy z nich na wpływ na nasze życie, może nam pomóc w tych zmianach. Od nas tylko zależy czy z tego skorzystamy. Wydawać by się mogło, że bardzo trudno jest żyć według Bożych przykazań w XXI wieku. Ciągły postęp każdego dnia zsyła na naszą drogę nowe pokusy i uzależnienia: Internet, hazard, pornografia, używki. Zmieniają się także systemy wartości- dziś już mało kogo gorszy uprawianie seksu przed ślubem, ludzkie zboczenia czy zezwolenia na eutanazję i aborcję. Przez te zmiany coraz trudniej jest nam przestrzegać przykazań, dlatego wielu ludzi odwraca się od Boga. Traktują oni je jak zakazy, a nie wskazówki do tego, jak dobrze i godnie żyć. Wydaje się, że jest nam trudniej wierzyć i się nawracać niż naszym przodkom.

Nasi dziadkowie w latach 1945-1989 mieli problemy z chodzeniem do kościołów. Kościół Katolicki był uzależniony od decyzji władz PRL-u. Mimo trudności ludzie wciąż wierzyli. Byli zjednoczeni, mieli nadzieję na poprawę sytuacji. Mimo tych wydarzeń nawracali się i poddawali decyzjom Boga. Dlaczego więc nam, młodym ludziom XXI wieku tak trudno jest wierzyć i wielu z nas odwraca się od Pana? Niektórzy winą obarczają Kościół. Narzekają na „moherów” i księży. Obwiniają innych o swoje niepowodzenia. Nie chcą wierzyć, bo żyją w przeświadczeniu, że to ich ograniczy. W razie problemów maja pretensje do Boga. Często winimy Pana w wypadku śmierci kogoś bliskiego, choroby czy problemów finansowych. Nie rozumiemy, że właśnie takie sytuacje powinny nas do Niego zbliżać. Możemy stwierdzić, że Bóg wystawia nas na próbę- próbę naszej wiary. Gdyby nasze życie było sielanką, bez żadnych zmartwień nie docenilibyśmy Boga, nie umielibyśmy szczerze i prawdziwie pokochać. Dla mnie życie w utopii nie byłoby spełnieniem marzeń, gdyż to właśnie niepowodzenia i błędy zmuszają do zastanowienia się nad sobą, samodoskonalenia, a co za tym idzie-pojednania z Bogiem.

Nie twierdzę, że wiara jest czymś łatwym i przyjemnym. Usprawnia ona nasze życie, buduje system wartości, wspomaga w dążeniu do spełnienia marzeń, ale także wiele wymaga- poświęcenia, pogłębiania jej, ciągłej chęci zagłębiania się w Bogu. Dla mnie jednak poczucie Bożej miłości, Jego zainteresowania i łask, jakimi ciągle nas obdarza jest najlepszą nagrodą. Poznania i pokochanie Boga nie jest takie proste, jakby się wydawało. Sam papież Franciszek stwierdza, że: „teolodzy wciąż nie odkryli prawdziwej koncepcji Boga, ponieważ Boga wciąż się szuka i odnajduje. I oto paradoks: szukamy Go, aby Go spotkać, a ponieważ spotykamy- szukamy.”[[2]](#footnote-2) Ważne jednak, by chcieć i zacząć go szukać, w dalszej drodze wspomogą nas bliscy, Kościół i sam Pan.

BIBLIOGRAFIA:

Kardynał Jorge Bergoglio, Rabin Abraham Skórka, *W niebie i na ziemi,* Kraków, wydawnictwo ZNAK, 2013

www.facet.onet.pl/warto-wiedziec/swiadectwo-geparda-historie-nawrocenia/ej6b5

1. http://facet.onet.pl/warto-wiedziec/swiadectwo-geparda-historie-nawrocenia/ej6b5 [↑](#footnote-ref-1)
2. Kard. Jorge Bergoglio, Rabin Abraham Skórka, *W niebie i na ziemi,* Kraków, wydawnictwo ZNAK, 2013 [↑](#footnote-ref-2)